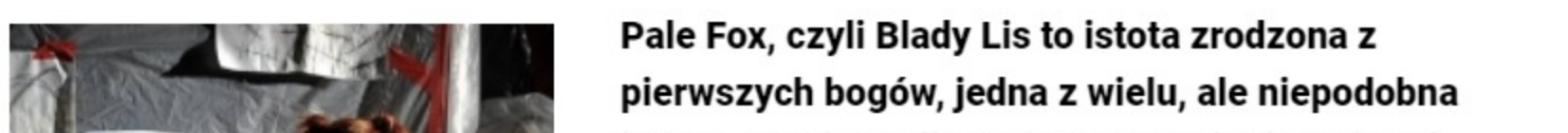


Zatańczyć mit



ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych, Referentka krajowych

Lubię to! 38 

Pale Fox, czyli Blady Lis to istota zrodzona z pierwszych bogów, jedna z wielu, ale niepodobna innym. W mitologii Dogonów, plemienia z Afryki Zachodniej, wszystkie boskie dzieci istniały w dwóch kopiach, męskiej i żeńskiej, Pale Fox jako jedyny nie posiadał bliźniaka. Był przez to unikalny, ale też odpowiedzialny za wprowadzenie chaosu w przestrzeń uporządkowanego świata pierwszych istot. Stał się symbolem utraconej równowagi i samotności.

The Pale Fox to najnowszy spektakl gdyńskiego Teatru Muzycznego. Jego twórcy, kolektyw taneczny DzikieStyl

Company to od niedawna nowy rezydent w gdyńskim Teatrze Muzycznym, kojarzonym głównie z widowiskowymi musicalami. *The Pale Fox* jest drugą po *This is not a love song* Fundacji Pomysłodajnia premierą w tym sezonie, która do głównego, rozrywkowego nurtu działalności tego teatru wprowadza nowy, eksperymentalny wątek. Cieszę się, że teatr o tak ugruntowanej pozycji otwiera się wciąż na nowych artystów i – co za tym idzie – na nowego widza.

DzikieStyl Company sięgnęli po antropogeniczny mit Dogonów, według którego pierwsi ludzie otrzymali pomoc i wiedzę od przybyszów z Syriusza, najjaśniejszej gwiazdy na nocnym niebie. To właśnie mityczne spotkanie pierwszego człowieka i boskiego astronauty legło u podstaw *The Pale Fox*. Jednak sięgając po konkretny mit, twórcy wyodrębnili z niego moment, który pojawia się w każdej opowieści o genezie ludzkiego istnienia – kiedy początek przerada się w koniec. To może być moment, gdy w ramy świata uporządkowanego na swój prosty, pierwotny sposób, wprowadzona zostaje wiedza – odbierająca niewinność, skazująca na samotność. Ale i prowokująca wszelkie kreacyjne akty.

W otwierającej spektakl scenie widzimy dwie początkowo zastygłe bez ruchu postaci. Mężczyzna (Patrik Gacki, reżyser przedstawienia), najpewniej posłaniec z Syriusza, rozpoczyna alchemiczny rytuał. Jego ruchy są niespieszne, filmowane przez kamerę. Obraz wyświetlany na jednej ze zwisających z sufitu płacht pokazuje w powiększeniu działania mężczyzny, który podgrzewa nad ogniem kawałki metalu. W tym symbolicznym geście streszcza się zapowiedź przyszłych wydarzeń – alchemiczna transmutacja zwiastuje przemianę starego w nowe, transgresję świata i zamieszkałych w nim istot, wejście kultury w przestrzeń organizowaną dotąd wyłącznie przez pierwotne siły natury. Astronautę obserwuje Kobieta (Wioletta Fiuk). Zajmowany przez aktorkę skrawek sceny, ściana pełna dziecięco-archaicznymi rysunków, przywodzi na myśl włoską Val Camonica, której malowidła i rytzy naskalne są w paleoastronautyce koronnym dowodem świadczącym o kontakcie pierwszych ludzi z przybyszami z kosmosu. Cielisty kostium, znak naturalnej, nieznaną wstydowi nagosci i folia, która okrywa szczerlinie ciało Kobiety, potęgują wrażenie zamknięcia tej postaci w przestrzeni pierwotnej.

Konfrontacja Astronauty i Kobiety ujawnia opozycyjną naturę obu postaci, zaś napięcie powstałe w trakcie tego spotkania prowadzi do eksplozji różnorodnych emocji – ciekawości, fascynacji, chęci zawiadnięcia drugim. Taniec pary bohaterów świetnie oddaje archetypiczny wręcz charakter pierwszego kontaktu natury i pierwotności z kulturą. W tej scenie bardzo intensywnie dochodzi również do głosu charakterystyczny, autorski styl tańca zespołu. Wioletta Fiuk i Patrik Gacki reprezentują odmienne estetyki ruchu, *modern i breakdance*, które udało im się połączyć w jeden unikalny styl. Spotkanie Astronauty i Kobiety przełożone zostało na język tańca, z jednej strony składającego się z szeregu bardzo rytmicznych, mechanicznych wręcz ruchów, zaskakujących skomplikowaną i perfekcyjnie realizowaną choreografią dłoni i stóp (Gacki), z drugiej zaś – będącego kompilacją niezwykle płynnych, lekkich i ekspresyjnych ruchów (Fiuk). W tej choreografii Kobieta jawi się jako rodzaj żywego, bardzo plastycznego materiału, który instynktownie układa się i poddaje wystudiowanej precyzji Astronauty. Pierwsze spotkanie rozpoczyna serię nieodwracalnych zmian, których doświadczy Kobieta. Transformacji poddany zostanie również jej świat.

Stylistyka przedstawienia – utrzymana w konwencji science fiction z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku (*The Pale Fox* budzi momentami skojarzenia z nieco zapomnianą już dzisiaj filmową adaptacją *Na srebrnym globie* Jerzego Żuławskiego, wyreżyserowaną przez Andrzeja Żuławskiego), echa New Age i gnozy są w spektaklu materia, która w połączeniu z niepowtarzalnym językiem ruchu zespołu DzikieStyl tworzy przestrzeń eksperymentalnej, autorskiej wypowiedzi.

Komunikacyjny, niemal całkowicie pozawerbalny kod użyty w *The Pale Fox* jest tworem mocno hybrydycznym, łączącym różne style i znaczenia, opartym na tańcu, lecz nieustannie poza taniec wychodzącym. Dlatego też każda warstwa przedstawienia zdaje się konstruowana według tej samej zasady – próby wyjścia poza schemat i przekroczenia wybranych form artystycznego wyrazu.

Spektakl *The Pale Fox* to teatr tańca, w którym taniec, o dziwo, nie jest wcale dominującym językiem przekazu. Scen tańczonych jest tu zaskakująco niewiele. Świetnie wykonane i intrygujące choreograficznie tańczone partie wplecione zostały w całość, która przemawia do widza szeroko pojmowanym ruchem. Monotonnym, powolnym gestem, spojrzeniem, ledwie zauważalnym drgnięciem. Język *The Pale Fox* wymaga skupienia i cierpliwości. Patrik Gacki nadał swojemu przedstawieniu – w moim przekonaniu celowo – nierówny rytm. Scenom żywiołowym i bardzo intensywnym towarzyszą tu fragmenty wyciszone, zastygłe wręcz. Taka konstrukcja przedstawienia odpowiada przyjętej przez reżysera interpretacji mitu – opowieści o zmiennej dynamice, w której żaden ruch nie ma jednostajnego i przewidywalnego charakteru.

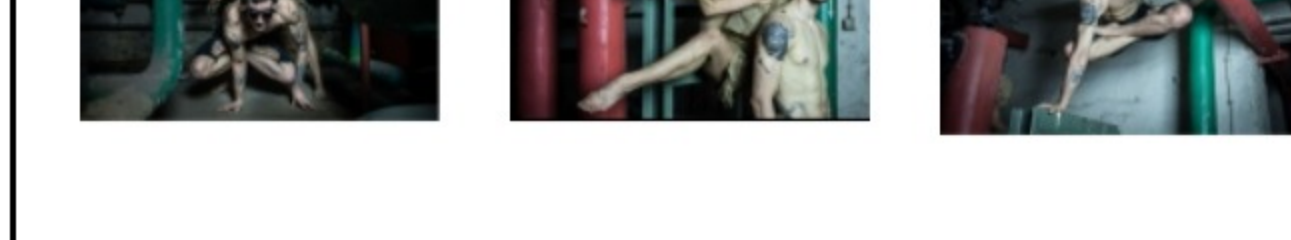
W każdym spektaklu grupy DzikieStyl oprawa scenograficzna zawsze ma bardzo duże znaczenie i daleka jest raczej od minimalistycznej umowności. W *Wacławie N.* scenograficzny nadmiar nie był zasadny inscenizacyjnie. Niczego nie tworzył, w przeważającej większości pełnił funkcję jedynie ornamentacyjną. Tym razem na szczęście jest inaczej. Efektowna, wieloelementowa scenografia – oklejone folią i czerwoną taśmą ściany, pokryta malunkami „jaskinia” Kobiety, zastawiony naczyńiami stół Astronauty, koplec ziemi czy czarne pudło, z wnętrza którego wyrastają zastępy drucianych postaci – konstruuje sceniczny opowieść na równi z ruchem i intensyfikuje niepokojące nastroje spektaklu. Dopelnieniem teatralnej formy jest tu ciekawie poprowadzona reżyseria światła, zsynchronizowana z ruchem aktorów, a także dźwięk – elektroniczne, industrialne motywy i hipnotyzująca melorecytacja Johna Balance'a, współtwórcy eksperymentalnego projektu [Coi](#), którego utwór *Where are You?* stał się tu przejmującym dopowiedzeniem. Usytuowanym gdzieś na marginesach opowiedanej historii, ale mocno zapadającym w pamięć.

Patrik Gacki, interpretując mity Dogonów, sięga wielokrotnie po swoistą dla nich symbolikę, które dla nas, funkcjonujących w innym kręgu kulturowym, momentami może być niejasna – jak koplec ziemi „rodzącej” boski artefakt czy pojawiający się w psychodelicznej wizualizacji symbol tytułowego Błatego Lisa. Spektakl wyreżyserowany przez Gackiego składa się z szeregu obrazów, na pozór często niejasnych, jako całość jednak – tworzących linearną i spójną znaczeniowo kompozycję. Bo przecież sytuacje, po które sięgają twórcy *The Pale Fox*, są uniwersalne i pojawiają się w przestrzeni mitów każdej kultury, dlatego skomplikowana i w gruncie rzeczy obca nam symbolika staje się w ich kontekście czytelna. Astronauta przynosi Kobięcie wiedzę i narzędzia, dzięki którym przechodzi ona niejako przez kolejne etapy inicjacji, będącej – po prostu – odkrywaniem potencjału człowieczeństwa. Początkowo ich relację znamionuje wyraźnie podział ról. Panem, mistrzem, nauczycielem jest Astronauta, pokornym podwładnym i uczniem – Kobieta. Bohater kreowany przez Patrika Gackiego jest wcieleniem sił twórczych, on obserwuje świat przez chroniące spojrzenie gogle, on przekształca metale, on jest w posiadaniu ognia. Jego kreacyjne możliwości pokazuje wymowna scena „stwarzania ludzi” – spod dłoni Astronauty wyrastają druciane szeregi małych postaci. Bohaterka Wioletta Fiuk początkowo przypomina bezradne, zagubione, zafascynowane Astronautą dziecko. Podziwia narzędzia, które przyniósł ze sobą, tak bardzo, że kradnie niezamowny przedmiot; będzie on później tułony i wielbiony w dziecięcych ramionach. Relacja obojga zaczyna jednak się zmieniać, gdy Kobieta odkrywa własne możliwości. W ekspresyjnych, zaskakujących wizualnie i skomplikowanych choreograficznie scenach tańca Wioletta Fiuk pokazuje transformację swojej postaci z całą gamą otaczających ją emocji – odkrywanie własnej siły, wiary, inteligencji, seksualności. Ale też bólu, rozczarowanie, wściekłość, które tym rewelacjom nieuchronnie towarzyszą. W efektownej scenie ostatecznej przemiany Wioletta Fiuk wchodzi pod przyklejoną do szczeniczych desek folię. Kiedy wydołaje się z niej – w niczym nie przypomina postaci z inicjalnych partii opowieści. Potargane włosy, rozmazany makijaż, podarte elementy garderoby, które skryły cielisty, neutralny kostium, ciało pobrudzone czerwoną mazią. Przemiana dokonała się, narodził się nowy człowiek. Następujący po tej scenie taniec obojga bohaterów nie jest już naznaczony dominującą pozycją Astronauty. Teraz oboje są sobie równi.

25-02-2015

GALERIA ZDJĘĆ

THE PALE FOX, REŻ. PATRYK GACKI, TEATR MUZYCZNY IM. DANUTY BADUSZKOWEJ W GDYNI

ZOBACZ WIĘCEJ

Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej w Gdyni

DzikieStyl Company

The Pale Fox

reżyseria: Patrik Gacki

choreografia i obsada: Wioletta Fiuk i Patrik Gacki

konsultacja scenograficzna: Maja Zaleska

premiery: 14.02.2015

TAGI: [Wioletta Fiuk](#), [Patrik Gacki](#), [DzikieStyl Company](#), [Gdynia](#), [Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej](#) SKOMENTUJ Autor lub zaloguj się Treść komentarza Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania: jeden razy osiem jako liczbę:

KOMENTARZE (8)

karolina | 2015-03-03 23:10:32 # Cytuj

Niesamowite przedstawienie. Pan Maciek chyba zazdrości...

martyna | 2015-03-01 18:23:00 # Cytuj

Uważam, że aby zrozumić ten spektakl należy znać się na tańcu i na teatrze. Nie rozumiem jak można tak świetnych tancerzy nazwać amatorami. Te komentarze pokazują tylko, że kogoś boli przesyt tych ludzi. Ja popieram Pania recenzenta. Spektakl dziwny, przejmujący, zjawiskowy... zupełnie inny od wszustkich jakie widziałam!

...: | 2015-02-28 15:52:18 # Cytuj

nie, nie, nie. Robienie widza w balona recenzja jest skrajnym oszustwem. Proszę o zwrot biletu tego sie nie da oglądać..... ten spektakl jest poniżej krytyki.

Warsz | 2015-02-27 11:03:59 # Cytuj

Rzeczywiście ten sektakl to raczej gatunek sceny bardzo amatorskiej.

Maciek | 2015-02-26 10:20:32 # Cytuj

Postaram się następnym razem lepiej

Alina napisał(a):

”
Niestety, Maciek ma rację (choć dowartościowia ją nieco belkotliwie). Spektakl jest po prostu słaby i nie ma sensu dowartościowywać go taką erudycyjną wykładnią, projektowaną przez recenzentkę. Tym sposobem zatarte zostają podstawowe kryteria oceny spektaklu. A recenzja ma przecież budować jakąś hierarchię.

Alina | 2015-02-25 23:28:34 # Cytuj

Niestety, Maciek ma rację (choć przedstawia ją nieco belkotliwie). Spektakl jest po prostu słaby i nie ma sensu dowartościowywać go taką erudycyjną wykładnią, projektowaną przez recenzentkę. Tym sposobem zatarte zostają podstawowe kryteria oceny spektaklu. A recenzja ma przecież budować jakąś hierarchię.

Maciek | 2015-02-25 21:27:22 # Cytuj

Pani Anno, ta recenzja to przejaw jak daleko musi się Pani jeszcze uczyć odróżniać dobre spektakle od tych obdarzonych brakiem profesjonalizmu. Próbuje Pani nałożyć na to średniej jakości "dzieło" maskę ocytanego i przemysłanego wydarzenia twórczego, zapewne dlatego że jest Pani w tej kwestii wykształcona. Prawda jest inna i bardzo dobrze wyczułi to podświadomie widzowie, którzy wyszli w trakcie spektaklu, jak również Ci którzy praktycznie nie oklaskiwali pary twórców na premierze i zapewnim Ci, że nie dlatego, że zostali wmurowani efektem młoczenia. Tam tego o czym Pani pisze po prostu nie ma. Bycie napisanym na plakacie czy programie reżyserem nie powoduje, że spektakl jest wyreżyserowany zgodnie ze sztuką reżyserii. I ma mankamenty częste średniej jakości spektaklom gnieudo teatrów tańca. W mianieniu tylko kilka: bezsensowne użycie kamery do projekcji (bardzo niekonsekwentne użycie podczas 2 krotnie na początku spektaklu), która młodym artystom daje zgubne poczucie nowoczesności, użycie ruchu dla ruchu - sekwencje są długie monotonne i mimo, że efektowne nużą, bliżej mają do cyrku niż do sceny i są wykonywane dla widzy, na dodatek brak dojrzałości aktorów obnaża ich wsrę do śmieszności i chociażby używanie rekwizytów - każdy wie po 5 minutach spektaklu, że dopóki butelki zawieszona na drabinie nie zostaną przez tancerzy dotknięte to spektakl się nie skończy (jest takie powiedzenie im więcej rekwizytów tym słabszy reżyser), w tym przypadku na ono w sobie drugoczącą prawdę. Rozpisała się Pani o scenografii - daje sobie pół ręki odciąć, że wybór folii do opakowania sceny był tylko i wyłącznie związany z brakiem pieniędzy, a nie świadomym wyborem podejścia do tej przestrzeni spektaklu. Zachwycanie się grą światłowoc na obnażenie teatru, bo jeśli zachwyca się Pani tym, że oświetleniowiec na pstryknięcie osoby na scenie naciska przycisk na swojej konsolce powodując odpalenie jakiegoś światła, to płaszczyna naszej rozmowy krocza w sferę infantylności. Nie chcą się za bardzo rozpisywać dodam tylko, że na tej scenie odbywa lub odbywało się wiele ciekawszych i bardziej interesujących przedstawień, w którym również używano ruchu lub tańca i jestem przekonany, że nie zainteresowała się nimi Pani przede wszystkim dlatego, że nie tworzą to rozpoznawalne osoby chociażby przez pryzmat występowania w programach telewizyjnych. Następnym razem polecam szukać teatru, teatru tańca tam gdzie on rzeczywiście jest...

Marta | 2015-02-25 15:32:10 # Cytuj

niesamowite pełne emocji widowisko Polecam!

REDAKCJA | PATRONATY | PARTNERZY | WSPÓŁPRACA | SZKOŁA | REGULAMIN | KONTAKT | RSS

ALL RIGHTS RESERVED TEATRALNY.PL